Rok X Styczeń 1935 r. Nr. 1

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia. Konto czekowe P.K.O. Nr 81.355.

160

TREŚĆ ZESZYTU № 1

HASŁA LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ

1. Jedna złotówka składki miesięcznej, płacona regularnie, stwarza możliwości pracy Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

2. Każdy członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej, płacąc składkę jeden złoty miesięcznie, otrzymuje bezpłatnie bogato ilustrowany miesięcznik „Morze", spełniając równocześnie swój obowiązek obywatelski.

3. Rozpowszechniając wydawnictwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przyczynia się każdy do zapoznania społeczeństwa ze znaczeniem morza dla mocarstwowego i gospodarczego rozwoju Państwa.



Rok X Styczeń 1935 r. Nr. 1

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia. Konto czekowe P.K.O. Nr. 81.355.

Podziękowanie Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynarjusza Diecezji Łuckiej za świąteczne i noworoczne życzenia Przew. Duchowieństwa.

Łuck, dnia 2 stycznia 1935 r.

Do
Czcigodnych i Ukochanych w Chrystusie
Księży Dziekanów Diecezji Łuckiej.

Z całago serca dziękuję za przesłane mi w Imieniu Swojem i w Imieniu Drogich mi Kapłanów świąteczne i noworoczne życzenia, tem mi droższe, że wymownie one świadczą o ścisłej łączności Duchowieństwa diecezji ze swym Pasterzem.

Pośpieszam zapewnić Ukochanych mi Braci Kapłanów, że z najżywszą troskliwością ojcowską zawsze o Nich myślę i polecam Ich trudy i prace duszpasterskie dobroci Zbawiciela.

Niech Najwyższy Pasterz Pasterzy powiększa Wasze starania o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Niezachwiana pewność, że służymy najświętszej sprawie, niech dodaje nam coraz większej gorliwości.

Wśród rozpanoszenia się zła, jakie widzimy obecnie, kiedy ono nie zawiera się tylko w błędnym pojmowaniu takich czy innych spraw poszczególnych, lecz także obejmuje ogólny pogląd na zadanie i życie człowieka, poprawa nie prędzej nastąpi, aż całe życie indywidualne i społeczne będzie opartem o niezłomne i zawsze żywotne zasady Crystusowe.



Wysiłkom mego Ukochanego i Gorliwego Duchowieństwa, zmierzającym do przeprowadzenia idei Chrystusowych, z głębi duszy błogosławię. Niech one wydadzą hojne dla Kościoła i Polski wyniki.

Całem sercem oddany w Jezusie Chrystusie

(—) † A. SZELĄŻEK

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

LIST OJCA ŚWIĘTEGO DO EPISKOPATU POLSKI.

DO UKOCHANYCH SYNÓW NASZYCH I CZCIGODN. BRACI
ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO,
ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA KARDYNAŁA PREZBITERA
TYTUŁU ŚW. AUGUSTYNA
ARCYBISKUPA WARSZAWSKIEGO,
AUGUSTA HLONDA,
ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA KARDYNAŁA PREZBITERA
TYTUŁU N. MARJI P. POKOJU
ARCYBISKUPA GNIEŹNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIECO,
ORAZ DO INNYCH ARCYBISKUPÓW POLSKICH
PIUS XI PAPIEŻ.
UMIŁOWANI SYNOWIE I CZCIGODNI BRACIA
POZDROWIENIE I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Nad wyraz miły był Nam list, któryście Wy, Drodzy Synowie Nasi i inni Pasterze polscy, zgromadzeni w obecności Nuncjusza Apostolskiego przy słynnej N. Marji Panny świątnicy w Częstochowie, przesłali Nam ze czcią w ubiegłym miesiącu wrześniu. Bo list ten świadczył w całej pełni o przywiązaniu i czci, którą polscy Pasterze i wierni otaczają Stolicę Apostolską i Nas samych, a jednocześnie przynosił bardzo miłą zapowiedź Synodu plenarnego, wyznaczonego

przez Was na rok przyszły. Na Wasz tak uprzejmy hołd odpowiadamy oznajmieniem Wam Naszej wdzięczności i życzliwości, postanowienia zaś przez Was powziętego, a dowodzącego tak niezbicie troskliwości w spełnianiu urzędu pasterskiego, bardzo Wam winszujemy i to tem goręcej, że najważniejsze zagadnienia, które głównym będą przedmiotem obrad Synodu, zaprojektowano zgodnie z wskazówkami, któreśmy podnosili w Naszych listach i wskazówkach, wydawanych stosownie do potrzeb czasu. Przedewszystkiem bowiem zajmiecie się sprawą Akcji Katolickiej, której pielęgnowanie wszelkiemi sposobami oraz rozwój zalecaliśmy ustawicznie. A głównem jej zadaniem jest niewątpliwie ukształcenie moralne młodzieży, którą według nauki Kościoła, ostoi i fundamentu prawdy, wychować należy. Dlatego też chętnie oddajemy Wam, ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, zasłużoną pochwałę za to, że usiłowaliście i usiłujecie wciąż jak najodpowiedniejsze wyszukać środki, aby wspólną myślą i wspólnym wysiłkiem doprowadzić do szczęśliwego wyniku dzieło tak doniosłe. Sprawa zaś dziennika katolickiego, który postanowiliście wydawać i to jak najprędzej, szczególniejszą sprawiła Nam przyjemność. Bo jak już nieraz oświadczaliśmy, niema, jak się wydaje, odpowiedniejszego obecnie środka do pod trzymania i wzmocnienia Akcji Katolickiej, niema poprostu użyteczniejszego sposobu do urobienia i ukształcenia zwłaszcza umysłów młodzieży zdrową nauką i zasadami chrześcijańskiemi, niż wydawanie dziennika całkowicie katolickiego, któryby, rozumie się, nietylko nie stał w sprzeczności z wiarą chrześcijańską i dobremi obyczajami, ale jak najwięcej pociągał i nakłaniał do osiągnięcia wyższego dobra przez cnoty chrześcijańskie. Zdajemy sobie dobrze sprawę, ile pozostaje do przezwyciężenia trudności z powodu ciężkich czasów, lecz, gdy wszyscy szlachetni ludzie połączą swe chęci i zasoby, to nawet tego, co ludzkie siły nie zdołają osiągnąć, udzieli sam Bóg, jeżeli się Go będzie

o to prosiło gorącą i wytrwałą modlitwą. My przeto otaczając dążenia Wasze i troskliwe usiłowania Wasze ojcowską życzliwością i opieką, wraz z Wami błagamy Boga Wszechmogącego, aby łaskawie sprzyjał zbożnym wysiłkom, i ufamy, że z Jego łaski i dobrodziejstwa wszelkie uchwały Synodu plenarnego przyczynią się do większej pomyślności tego tak drogiego Nam narodu i obrócą się szczęśliwie na dobro całej sprawy katolickiej. Niechże zapowiedzią tych dobrodziejstw niebieskich i świadectwem Naszej szczególnej miłości będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego Wam, Ukochani Synowie Nasi i inni Pasterze Polski, oraz całemu duchowieństwu i ludowi powierzonemu Waszej czujności jak najochotniej w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 1 listopada w uroczystość Wszystkich Świętych 1934 roku, Pontyfikatu Naszego roku trzynastego.

Pius XI Papież

Łaski duchowe dla dusz zmarłych

Jak najdawniejsze świadczą pomniki, niema w Kościele Chrystusowym nic starożytniejszego, nic więcej jednomyślnego, nic stalszego niż pamięć pobożna o zmarłych braciach i pieczołowita troska, aby za nich składać Bogu ofiary, modlitwy, jałmużny i inne tego rodzaju przebłagalne uczynki, aby z grzechów byli oczyszczeni. Nie jest to zresztą niczem innem jak praktycznem wyznaniem dogmatu zwanego Świętych Obcowaniem, kiedy wierni wojujący cierpiącym w taki sposób pomagają, aby coprędzej zasłużyli na przyłączenie do Kościoła triumfującego.

I pod tym względem Papieże Rzymscy, ojcowską powodowani troskliwością, nie ustawali w ciągu wieków w wielce częstem rozdzielaniu pełnemi dłońmi skarbów Kościoła. Jak, naprzykład, Klemens XIII, który wszystkie Msze św. odprawiane w Dzień Zaduszny uznał za uprzywilejewane; i Pius X, który na tenże dzień udzielił odpustu zupełnego „toties quoties" pod

zwykłemi warunkami; i w ostatnich czasach Benedykt XV, który dobrotliwe udzielił kapłanom wszystkim zezwolenia na trzykrotne odprawienie w tymże samym dniu Mszy św.

Nic więc dziwnego, że Jego Świątobliwość Pan Nasz Papież Pius XI szczęśliwie panujący, idąc śladami Poprzedników swoich, również pragnął bardzo gorąco miłość wobec dusz czyścowych w szczególny okazać sposób. W tym celu zezwolił jak najmiłościwiej podczas audjencji użyczonej niżej podpisanemu Kardynałowi Penitencjarzowi Większemu dnia 27 ubiegłego miesiąca na to:

1. aby podczas oktawy Dnia Zadusznego wszystkie Msze odprawione na jakimkolwiek ołtarzu przez jakiegokolwiek kapłana uważano za uprzywilejowane, jednak za duszę, za którą się je odprawia.

2. aby wierni wszyscy, nawiedzający pobożnie i w skupieniu podczas tejże oktawy cmentarz i choćby myślą za zmarłych się modlący, zyskać mogli pod zwykłemi warunkami codziennie odpust zupełny, jendakże tylko dla zmarłych.

3. aby wierni wszyscy, którzy w tymże samym duchu nawiedzą cmentarz i za zmarłych się pomodlą, któregokolwiek dnia w roku mogli zyskać odpust siedmiu lat, jednakże również tylko za zmarłych.

Dekret niniejszy ma moc swą zachować na zawsze, bez wydania Breve i bez względu na jakiekolwiek zarządzenia przeciwne.

Dan w Rzymie, w Siedzibie św. Penitencjarji dnia 31 października 1934.

L. Kard. Lauri, Penitencjarz Większy

I. Teodori, Sekretarz

Dekret

Dzieła wszystkie Benedykta Croce ogłasza się jako zakazane na mocy prawa i umieszcza się je na indeksie.

W sesji generalnej Najwyższej św. Kongregacji św. Officium Ich Eminencje Ks. Ks. Kardynałowie, którym po-

ruczono obronę spraw wiary i obyczajów, postanowili po wysłuchaniu zdania Konsultorów, że Dzieła wszystkie Benedykta Croce uważać należy jako potępione i zakazane na mocy prawa w myśl can. 1399 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz, że należy je umieścić w Indeksie dzieł zakazanych.

Następnego czwartku, dnia 21 tegoż miesiąca i roku, Jego Świątobliwość Pan Nasz z Opatrzności Bożej Papież Pius XI na zwykłej audjencji, udzielonej Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu Asesorowi św. Officium przedłożoną sobie rezolucję Ich Eminencyj zalecił, zatwierdził i ogłosić nakazał.

Dan w Rzymie, w Siedzibie św. Officium, dnia 22 czerwca 1934.

I. Venturi
Najw. św. Kongregacji św. Officium Notarjusz

Dekret

Dzieła wszystkie prof. Jana Gentile ogłasza się jako zakazane na mocy prawa i umieszcza się je na Indeksie.

W sesji generalnej Najwyższej św. Kongregacji św. Officium Ich Eminencje Ks. Ks. Kardynałowie, którym poruczono obronę spraw wiary i obyczajów, postanowili po wysłuchaniu zdania Konsultorów, że Dzieła wszystkie Prof. Jana Gentile uważać należy jako potępione i zakazane na mocy prawa w myśl can. 1399 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz, że należy je umieścić w Indeksie dzieł zakazanych.

Następnego czwartku, dnia 21 tegoż miesiąca i roku, Jego Świątobliwość Pan Nasz z Opatrzności Bożej Papież Pius XI na zwykłej audjencji udzielonej Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu Asesorowi św. Officium, przedłożoną sobie rezolucję zalecił, zatwierdził i ogłosić nakazał.

Dan w Rzymie, w Siedzibie św. Officium, dnia 22 czerwca 1934.

I. Venturi
Najw. św. Kongregacji św. Officium Notarjusz

Wątpliwość w sprawie kan. 934 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego

Kilkakrotnie zapytywano św. Penitencjarę: Czy wyrażenie kan. 934, § 2 K. P. K. „odpusty (przyłączone do modlitw) ustają zupełnie z powodu jakiegokolwiek dodatku, opuszczenia albo przeinaczania" należy rygorystycznie rozumieć o jakichkolwiek dodatkach, opuszczeniach lub przeinaczeniach, czy raczej o takich tylko, które odmieniają ich istotę.

Św. Penitencjarja postanowiła po dokładnej rozwadze odpowiedzieć: Przecząco co do pierwszej części, twierdząco co do drugiej, po porozumieniu się z Jego Świątobliwością.

Wobec przedłożonej sobie powyższej wątpliwości podczas audjencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Penitencjarzowi Większemu dnia 24 u. m. Jego Świątobliwość Pan Nasz z Opatrzności Bożej Papież Pius XI raczył niniejszą rezulucję św. Penitencjarji pochwalić i zatwierdzić oraz dla uspokojenia wiernych ogłosić ją polecił.

Dan w Rzymie, w Siedzibie św. Penitencjarji Apostolskiej, dnia 26 listopada 1934.

L. Kard. Lauri, Penitencjarz Większy *I. Teodori*, Sekretarz

Pismo J. E. Ks. Nuncjusza Apostolskiego w sprawie akcji przeciw niewolnictwu.

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE Nr. 12977

Warszawa, d. 1 grudnia 1934 r.

EKSCELENCJO

Zbytecznem jest wspominać, że jednym z największych tytułów do promiennej chwały Episkopatu katolickiego była współpraca z doniosłą akcją wspieraną przez Stolicę św., zwłaszcza w wieku ubiegłym, w kierunku zwalczania strasznej plagi społecznej, którą jest niewolnictwo, i że dzięki tej akcji, prowadzonej częstokroć w porozumieniu z władzami największych państw kolonjalnych, udało się wyplenić, a przynajmniej przytłumić wzrost tego haniebnego zjawiska, powodującego

w ciągu wieków tyle łez i tyle krwi. W związku z tem należy zaznaczyć, że dziś wszystkie rządy krajów cywilizowanych potępiły oficjalnie niewolnictwo.

Kościół katolicki z mocy wzniosłego swego posłannictwa w głoszeniu miłości, wierny zasadzie braterstwa, nie ustaje w swej pracy i nie szczędzi wysiłków w celu zupełnego zniesienia tej hańby społecznej. Jednakowoż mimo potępienia niewolnictwa, liczba niewolników wynosi jeszcze, jak wiadomo, w Etjopji, Liberji i Chinach oraz w różnych krajach muzułmańskich około 6-ciu miljonów. Jest rzeczą stwierdzoną, że co roku z Afryki do Arabji dostarczanych bywa 2 tysiące niewolników. W chwili gdy to piszę, mam przed oczami fotografję z Abisynji, podaną przez poważne czasopismo turystyczne, a przedstawiającą wierzyciela, który ciągnie zakutego w łańcuchy dłużnika.

Poza niewolnictwem istnieją, jak wiadomo, aczkolwiek starannie ukryte, inne jeszcze krwawiące rany, napotykane nietylko u ludów o tak zwanym niskim poziomie kultury. W niektórych krajach obowiązują wciąż umowy pracy, których wynikiem jast całkowita prawie utrata wolności i godności ludzkiej; w innych znowu kwitnie wprost handel istotami ludzkiemi, porywanemi z pośród niewiast i dziewcząt, młodzieńców lub dzieci. Obowiązkiem jest przeto dążyć do całkowitej likwidacji wszystkiego, co w stosunkach ekonomicznych i społecznych przypomina niewolnictwo.

Wzruszające były odezwy papieży: Leona XIII w liście apostolskim „Catholicae Ecclesiae" i Benedykta XV w liście „Maximum illud", zwrócone do wszystkich biskupów świata z poleceniem zarządzenia kolekty w dniu Trzech Króli, która dała wspaniałe wyniki. Św. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary ma właśnie za zadanie zbierać środki i przesyłać je biskupom krajów misyjnych zwłaszcza w Afryce.

Wobec tego od Prefekta wymienionej Kongregacji J. Em. ks. kardynała Fumasoni - Biondi, w liście z dnia 1 lipca r. b. otrzymałem nowy apel o pomoc w zwalcza-

niu niewolnictwa we wszystkich postaciach. Apel ten, za mojem pośrednictwem, zwrócony jest do Polski, która była zawsze tak szlachetnie wielkoduszną pomocą w tej sprawie. Ks. Kardynał wspomina mi o tem, co się już robi w niektórych diecezjach polskich, i dziękuje za to, a zarazem wyraża pragnienie, by zapał ten stał się w Polsce jeszcze powszechniejszy i owocniejszy. Według wiadomości, otrzymanych odJego Eminencji, misje zwłaszcza w Afryce potrzebują dziś szczególniejszego ratunku, tem bardziej, że te właśnie misje najpomyślniej się rozwijają i kwitną. Znajdujemy się więc w chwili rozstrzygającej: czy nieszczęśliwym poganom afrykańskim przypadnie w udziale wolność Ewangelji, czy też niewola koranu.

Będę bardzo wdzięczny Waszej E-cji, którego serce dostępne jest dla każdej szlachetnej inicjatywy, jeżeli dzięki Jego zachęcie i współdziałaniu będę mógł po Trzech Królach donieść Stolicy św., że i w diecezji Waszej E-cji akcja wydała jak najpomyślniejsze owoce. Teraz już proszę Pana Boga o jak najsowitszą nagrodę za poniesione w tej sprawie trudy.

Z głębokim szacunkiem i braterską miłością pozostaję

W a s z e j E - c j i

oddany w Chrystusie Panu

(—) *F. MARMAGGI*

Arcyb. tyt. Adrjanop., Nuncjusz Apostolski

BISKUP ŁUCKI Łuck, dn. 27 grudnia 1934 r.

Nr. 7382

Do Przewielebnego Duchowieństwa Diecezji Łuckiej

Przesyłając w załączeniu list J. E. Ks. Nuncjasza, serdecznie wzywam, aby Przewielebne Duchowieństwo podało z ambony treść tego listu w uroczystość Trzeh Króli, gorąco zachęcając wiernych do ofiar. Zebrane ofiary należy bezzwłocznie odesłać do Kurji na PKO. Nr. 81.355.

(—) *Ks. Jan Szych* (—) *Adolf Szelążek*
Kanclerz **Biskup Łucki**

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

W sprawie budowy Domów Katolickich

BISKUP ŁUCKI Łuck, dnia 27.XII.34.
№ 7381

Do
Ukochanych Kapłanów i Wiernych
Diecezji Łuckiej.

Już w pierwszym roku rządów naszych na stolicy Biskupiej rzuciliśmy hasło tworzenia w Diecezji jednolitej Akcji Katolickiej, o której powiada Ojciec Św., że „kapłani uważać ją muszą, jako konieczny czynnik swego urzędu pasterskiego, wierni zaś jako swój obowiązek życiowy". (Pius XI w liście do kardynała Gasparri'ego z dnia 24.I. 1927 r.), przez nią bowiem spełnia się dzieło „budowania Ciała Chrystusowego" (Efes. IV, 12).

W tym czasie rozwinęły się znacznie, mimo licznych trudności, Stowarzyszenia Młodzieży, zrzeszając w swoich szeregach przeszło dwa tysiące członków. Niedawno powstały centrale Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Kobiet, których oddziały tworzą się na prowincji. W niektórych parafjach z zadziwiającą sprawnością rozwijają działalność Parafjalne Akcje Katolickie, co okazało się szczególnie w okresie propagandy „Życia Katolickiego". Nie można bez wzruszenia myśleć o fakcie, że osoby wszystkich stanów w dnie mroźne dyżurują w przedsionku świątyni, lub udają się do domów prywatnych w celu rozpowszechnienia pisma diecezjalnego, lub że ubodzy oddają ostatni grosz, by, jak wyznają to skromnie, poprzeć katolicką gazetę. Coraz więcej jest katolików świeckich, którzy za sprawą Ducha św., przy udziale gorliwych duszpasterzy, pojmują wielką godność „Królewskiego Kapłaństwa" (Piotr II, 9).

Na widok wzrastających szeregów apostołów świeckich radością wypełnia się serce Pasterza, nie możemy jednak zamykać oczu na trudności, jakie się piętrzą przed Akcją Katolicką w naszej diecezji.

Szczególnie dotkliwym jest brak stosownych lokali do zebrań. Zaledwie kilka mamy kościołów, przy których istnieją sale parafjalne, a i te z powodu skromnych wymiarów nie wystarczają na potrzeby dzisiejsze.

Akcja Katolicka tymczasem nie może normalnie rozwijać się bez domu katolickiego, w którym oprócz sali do zebrań ogólnych Oddziałów Stowarzyszeń A. K., Bractw i in. byłyby przynajmniej pokoje na bibljotekę parafjalną i świetlicę dla młodzieży.

Rolę akcji na terenie domów katolickich wyraził już Pius X, gdy mówił, że w czasach dziejszych z amboną zespolić należy działalność na sali parafjalnej. Warunki powojenne wielokrotnie spotęgowały znaczenie tych słów.

Obecnie w okresie aktualności życia organizacyjnego, akcja duszpasterska nie może ograniczyć się do form dotychczasowych. Musi wyjść poza kościół, w przeciwnym razie nie osiągnie zbawiennych owoców.

Te względy mając na uwadze, zarządzamy podjęcie budowy domów katolickich we wszystkich parafjach diecezji naszej. Wykonanie tego dzieła powierzamy trosce Księży Proboszczów i wzywamy wszystkich Wiernych Diecezjan do okazania swym duszpasterzom skutecznej pomocy.

Zdajemy sobie sprawę w całej pełni z trudności, w jakiej znajduje się parafja w dobie powojennego zniszczenia i trwająego kryzysu, tem niemniej rzucamy te wezwania ufni w pomoc Bożą i pewni, że Kapłani i Wierni Diecezji naszej, zahartowani w bojowaniu o zwycięstwo sprawy Chrystusa Pana, znajdą drogi do budowy domów, które staną się ostoją katolickiej oświaty i życia społecznego parafij.

Uczyniono już niezmiernie wiele w dziedzinie po-

dźwignięcia z ruin oraz budowy świątyń, tworzenia zakładów opiekuńczych, organizowania innych dzieł miłosierdzia i zdrowej oświaty.

Nie zaniedbując pracy na tem polu, z kolei przystąpić potrzeba do stawiania domów katolickich.

By parafjom ułatwić podejmowanie budowy jak również, by zapewnić jednolitość prowadzonej na terenie całej diecezji akcji, polecamy Kurji naszej przygotować i rozesłać projekt planu domu katolickiego, odpowiedni do potrzeb każdej parafji. Zarządzamy również, by kwestę zebraną w dniu Święta Papieskiego (17.II. 1935 r.) i w uroczystość Chrystusa Króla przeznaczono na ten cel.

Z radością donosimy Wam, Ukochani Bracia, że JWielmożny Pan Janusz Książe Radziwiłł, Prezes D. I. A. K., złożył znaczną ofiarę na zapoczątkowanie „Funduszu Budowy Domów Katolickich na Wołyniu". Jest to jeden z licznych dowodów, że ziemiaństwo polskie, mimo ciężkich warunków, przejęte jest gotowością podtrzymania świetnych tradycyj przodków.

Nie wątpimy, że w Diecezji naszej i na obszarze Polski całej znajdą się liczne osoby szlachetne i ofiarą swoją, w miarę sił, przyczynią się do zasilenia Funduszu, który stanie się źródłem pomocy budowlanej dla najuboższych parafij.

(—) † *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Rozgraniczenie dekanatów Łuckiego i Beresteckiego

Jego Eksc. Ks. Biskup Dr. A. Szelążek wydał Dekret za Nr. 7482 z dn. 3.I 1935 r., mocą którego parafja Sienkiewiczówka oddziela się od dekanatu Łuckiego i zostaje przyłączona do dekanatu Beresteckiego; dekretem zaś Nr. 7483 z dn. 3.I 1935 r., Jego Ekscelencja parafję Skurcze, należącą dotychczas do dekanatu Beresteckiego, przyłączył do dekanatu Łuckiego.

Erekcja parafji Sienkiewiczówka

Dekretem J. E. Ks. Biskupa Dr. Adolfa Szelążka z dn. 24.XI Nr. 6682 została utworzona parafja Sienkiewiczówka. W skład jej wchodzą następujące wsie z parafji Boremelskiej: Kołodeże, Olgin, Sergiejówka, Aleksandrówka i Dębowa Karczma; z parafji Nieświckiej: Sienkiewiczówka, Hubińskie Budki, Hubin, Ostrów, Hajenka, Niwy Hubińskie, Mercałów i Leonówka; z parafji Horochowskiej: Dąbrowa, Kowbań, Wilhelmówka, Nowosiółki Czeskie i Ruskie, Krasów i Myśliny; z parafji Skureckiej: Szklin oraz Szklińska Kolonja.

Określenie granic parafji Stęzarzyce

Dekretem z dn. 2.I 35, Nr. 7481/34 J. E. Ks. Biskup A. Szelążek wcielił do parafji Stęzarzyce następujące osiedla: Stęzarzyce, Nikitycze, Kolonja Stęzarzycka, Kolonja Strzelecka, Huta Stęzarzycka, Zabłocie, Turówka i Połomiany.

Zmiany wśród Duchowieństwa

J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek przeznaczył ks. Kazimierza Szyndlera, proboszcza w Łysinie, na stanowisko proboszcza parafji Kołodno, ks. Bolesława Stasiewicza, proboszcza z Wiszenek, na takież stanowisko do Łysina, ks. Antoniego Skrzypkowskiego, proboszcza z Szumbaru, na probostwo w Zofjówce, ks. Wacława Majewskiego, proboszcza z Zofjówki, na proboszcza do Szumbaru i ks. Bronisława Fedorowicza na proboszcza parafji Wiszenki.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

W sprawie nauki religji Duchowieństwa parafjalnego

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Nr. II P. 9159|34

Warszawa, dn. 13.XI 1934 r.

Do
Jego Eminencji Kardynała
X. Aleksandra Kakowskiego
w miejscu.

W odpowiedzi na list Waszej Eminencji z dnia 5 września b. r. zawiadamiam uprzejmie, że wnoszenie podań o nadanie stanowisk nauczycieli religji katolickiej obowiązuje osoby tak duchowne jak i świeckie, posiadające misję kanoniczną od właściwych Ordynarjuszów, o ile chcą one uzyskać posady nauczycielskie w szkołach publicznych. Natomiast duchowieństwo parafjalne nie ma obowiązku składania podań o przydzielenie mu godzin nauki religji. Władze Szkolne będą mogły na podstawie bezpośrednich zawiadomień duchowieństwa parafjalnego z podaniem informacyj co do dni i godzin, które ono jest gotowe przeznaczyć na naukę religji, skorzystać, zależnie od swej decyzji, z jego gotowości, przydzielając mu odpowiednią ilość godzin nąuki religji w publicznych szkołach powszechnych na terenie właściwych parafij

Minister: *W. Jędrzejewicz*

Sprawa egzekucyj z tytułu zaległych składek za ubezpieczenie służby kościelnej

MINISTERSTWO
OPIEKI SPOŁECZNEJ
Nr. Un. 2/1—4

Warszawa, dn. 26.X 1934 r.

Do
Okręgow. Urzędu Ubezpieczeń
w Warszawie, w Poznaniu i we
Lwowie

Ministersiwo Opieki Społecznej prosi o zakomunikowanie Ubezpieczalniom Społecznym, podległym

nadzorowi Okręgowego Urzędu, pisma o treści następującej:

Wobec tego, że nie ukazało się dotąd rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego (Dz. U.R. P. Nr. 35, poe. 358), przeto Ministerstwo Opieki Społecznej, nawiązując do swych poprzednich zarządzeń w tym zakresie, poleca wstrzymać aż do odwołania przeprowadzanie egzekucyj do majątku kościelnego lub majątku księży proboszczów z tytułu zaległych należności kas chorych za ubezpieczenie służby kościelnej.

Niezależnie od powyższego, Ubezpieczalnie winny:

1) domagać się regularnego spłacania składek ubezpieczeniowych przypadających od służby kościelnej za okresy pracy po 1 stycznia 1934 r. i od tego uzależniać wstrzymanie kroków egzekucyjnych.

2) do zaległości z przed 1 lipca 1932 r. zastosować przepisy ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 237).

Wstrzymując przeprowadzanie egzekucyj, nie można jednak dopuścić, aby poszczególne należności uległy przedawnieniu.

(—) *J. Wł. Lgocki*
Dyrektor Departamentu

Za zgodność odpisu:
(—) Józef Zieliński

Sprawa egzekucyj z tytułu zaległych składek za ubezpieczenie służby kościelnej

MINISTERSTWO
OPIEKI SPOŁECZNEJ
Nr. Un. 2/1—4

Warszawa, dn. 26.X 1934 r.

Do
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.
Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników
w miejscu

Wobec tego, że nie ukazało się dotąd rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego (Dz. U.R. P. Nr. 35, poz. 358), przeto Ministerstwo Opieki Społecznej, nawiązując do swych poprzednich zarządzeń w tym zakresie, poleca wstrzymać aż do odwołania przeprowadzanie egzekucyj do majątku kościelnego lub majątku księży proboszczów z tytułu zaległych należności, przypadających za ubezpieczenie służby kościelnej przed 1 stycznia 1934 r.

Zarządzenie niniejsze nie ogranicza w niczem stosowania ulg, przewidzianych w ustawie z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 237).

Wstrzymując przeprowadzanie egzekucyj, Zakład nie powinien jednak dopuścić, by poszczególne należności uległy przedawnieniu.

(—) *J. Wł. Lgocki*
Dyrektor Departamentu

Za zgodność odpisu:
Józef Zieliński

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ostatni klasztor o. o. Dominikanów w Kijowie.

Gdy duch mój zwiedzał Dnieprowe pobrzeże,
— — — — — — — — — — — —
Jeszcze tam wkoło wyszukał on ślady
— — — — — ostatniej zagłady.

Seweryn Goszczyński
„Zamek Kaniowski"

Podziwiać należy wielką ekspansję życia religijnego w średniowieczu. Zaledwie św. Dominik w r. 1216 uzyskał u papieża Honorjusza III zatwierdzenie reguły swego zakonu, a już w r. 1228 św. Jacek Odrowąż, dominikanin, zakłada klasztor w Czernihowie nad Dnieprem, skąd udaje się do Kijowa i tam za czasów Włodzimierza Rurykowicza buduje w pobliżu wyniosłej góry za bramą Szczekawicką klasztor i kościół drewniany pod wezwaniem Najśw. Marji Panny. Kościół ten wraz z klasztorem spłonął w czasie najazdu Tatarów w r. 1240.

Drugi klasztor synów św. Dominika i kościół pod wezwaniem św. Mikołaja zbudowano na Żytnim Targu przy końcu XIV w. Klasztor ten został później rozebrany.

Trzeci z rzędu, a pierwszy murowany, wystawiono pod wezwaniem tegoż patrona w pierwszej połowie XVII w. Świątynia ta przetrwała do czasów dzisiejszych, jako cerkiew prawosławna św. Piotra i Pawła w dolnej części miasta zwanej Podołem [1]). Wreszcie czwarty i ostatni klasztor o.o. dominikanów, których jeszcze w połowie XVIII w. nazywano w kijowszczyźnie „jackami" (od św. Jacka), to obecnie probostwo rzymsko-katolickiej parafji, a czwarty kościół dominikański — to teraźniejszy obok tego probostwa parafjalny kościół św. Aleksandra.

---

1) Fr. Rawita-Gawroński: „Zakon O.O. Dominikanów w Kijowie". Kijów, 1912.

Budowę kościoła rozpoczęto w r. 1817, a budynek klasztorny wzniesiono przy końcu XVIII w.

Ks. Karol Orłowski, archidjakon katedry kijowskiej i proboszcz parafji Koniuchy, w kazaniu na poświęcenie kościoła katedralnego w Żytomierzu w r. 1745 temi słowy opisuje losy katolicyzmu w ziemi Kijowskiej: „Gdzież grubsza ciemność despotycznego odszczepieństwa być mogła, gdzie okropniejsza i dalsza od jasności wiary noc widziana? Jak w tej diecezji, w której „principes tenebrarum" Tatarzy, kozacy, kałmucy grasując, panując, to co się przy dniu szczęśliwym jasnej wiary katolickiej wybudowało, to ta noc wyrzuciła, wszystkich domów Bożych struktury z fundamentem wykorzeniła, w perzynę obruciła, z ziemią zrównała".

Jak teraz, tak tak i w latach budowy ostatniego kościoła o.o. dominikanów w Kijowie nieliczne były świątynie katolickie w tym kraju, o którym tembardziej w czasach dzisiejszych powiedzieć można:

„Ani wesołej szlachty, ni rycerstwa głosy,
Tylko wiatr szumi smutnie, uginając kłosy" [1]).

Rzadkie były kościoły w ziemi naddnieprzańskiej: Rzyszczów, Wasilków, Makarów, Iwanków, Motowidłówka—oto parafje katolickie dookoła Kijowa w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, odległe od tego miasta najdalej—80 wiorst, najbliżej—50 wiorst. W Czarnobylu, o 140 wiorst od Kijowa, był klasztor ojców dominikanów, fundowany niegdyś i hojnie wyposażony przez Łukasza ks. Sapiehę. Otóż metropolita Siestrzeńcewicz, do którego archidiecezji należał wówczas Kijów[2]), pismem 25 kwietnia 1799 r. przeniósł większą część zakonników z Czarnobyla do nowego klasztoru w Kijowie na niezabudowanem wzgórzu, nazywanem dawniej Lacką Swobodą, między Starem Miastem, Po-

1) A. Malczewski: „Marja".

2) W r. 1797 diecezja Łucka została połączona z diecezją Kijowską, która jednak obejmowała tylko dwa powiaty: Żytomierski i Owrucki.

dołem i Peczerskiem. Przeor tego klasztoru miał być zarazem proboszczem Kijowa, w którym po wojnach kozackich prawie przez 150 lat nie było nawet kaplicy katolickiej. Pismo metropolity, wydane na podstawie „ukazu" cesarza Pawła I, przeznaczało na utrzymanie kijowskich dominikanów połowę dochodów z majątku klasztornego w Czarnobylu do czasu zapewnienia nowej placówce własnych środków utrzymania. Macierzysty klasztor niezawsze jednak śpieszył z wykonaniem zobowiązań materjalnych. To też wskutek pisma metropolity Siestrzeńcewicza zjechał do Czarnobyla w grudniu 1814 r. prowincjał Ruskiej Dominikańskiej Prowincji ks. Dominik Wyszyński, wizytował klasztor i snać się rozsierdził, bo „wykalkulowawszy wszystkie onego funduszowe intraty"[1]) rozkazał dawać corocznie kijowskiemu konwentowi ordynację większą niż przedtem w pieniądzach i w naturze, co wynosiło: złotych srebrnych 3,000 (równały się 450 rublom) dwiema ratami—w styczniu i w lipcu, żyta—48 korców, pszenicy—16 korców, jęczmienia—20 korców hreczki—20 korców, owsa—40 korców, jagieł—4 korcy., masła — 2 faski, sera — 3 dzieże, wieprzów karmionych—2, płótna—„półsetków dwa" [2]) (sto łokci). Zarządzenie prowincjalskie zatwierdził w następnym roku sam metropolita Siestrzeńcewicz.

Murowany, jednopiętrowy i blachą kryty nowy klasztor wprawdzie nie wyglądał okazale, ale też i mały nie był, bo długość części frontowej miała 48 arszynów, a bocznego skrzydła—18 arsz. Budowlę zdobiły cztery ganki: trzy od frontu i jeden od strony podwórza, przyczem środkowy ganek frontowy był największy i wychodził nawprost ulicy prowadzącej na Peczersk. Całość przypominała raczej zwykłą kamienicę miejską niż gmach klasztorny.

Wnętrze klastoru na parterze mieściło wielką kaplicę, zakrystję, korytarz, refektarz, dwa duże pokoje,

1) Opis klasztoru o. o. dominikanów w Kijowie z r. 1829.
2) Ibidem.

z których jeden był klasą szkolną, drugi — „stancją przełożeńską" [1]) wreszcie—kuchnię z piekarnią i śpiżarnię z piwnicą. Na piętrze był korytarz tej wielkości, co i na dole, poza tem — 6 pokoi, skarbiec i wejście do chóru kaplicznego. Sufity na parterze były gipsowe, na piętrze — drewniane. Cały klasztor posiadał piece z kafli polewanych.

Do kaplicy, wymalowanej wewnątrz srebrnym kolorem, prowadziły wielkie drzwi z prawej strony dolnego korytarza. Kaplica miała 16 arszynów długości, tyleż szerokości i 12 arsz. wysokości, co równało się wysokości całego budynku. Było w niej trzy ołtarze, czternaście ławek, ambona, a na chórze organy o siedmiu głosach i dwóch miechach. Nad wielkim ołtarzem wisiał duży krzyż z rzeźbioną figurą P. Jezusa. W ołtarzu po prawej stronie był obraz P. Jezusa Miłosiernego, po lewej — Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Ściany zdobiło kilka obrazów, między innemi wizerunek św. Dominika i św. Jacka. Z pomalowanego barwnie sufitu zwisał, ozdobiony kryształowemi wisiorkami, pozłacany żyrandol z lampą i ośmiu świecami.

Zakrystja zaopatrzona była w dość liczne i dość kosztowne szaty oraz naczynia kościelne.

Srebrna, pozłacana monstrancja ważyła siedm funtów, takaż puszka do Najśw. Sakramentu—cztery funty. Srebrnych, wyzłacanych ampułek było dwanaście.

W ogródku obok zakrystji stała na czterech słupach dzwonnica z dwoma niewielkiemi dzwonami.

W podwórzu za klasztorem znajdował się drewniany budynek ze stajnią, wozownią, śpichlerzem i lodownią pod jednym dachem. Dalej za podwórzem i budynkiem rozciągał się ogród mający 3.600 sążni kwadr., a za ogrodem w dole, na ziemi w r. 1824 specjalnie dokupionej (200 sążni kwadr.), stał dworek służby klasztornej o czterech izbach oraz budynek na stajnię i wozownię.

1) Ibidem.

Klasztor o.o. dominikanów w Kijowie od początku swego istnienia, to znaczy od r. 1799, do kasaty w r. 1831 miał kolejno trzech przeorów. Pierwszym był ojciec Silicz, następnym—Hulicki i ostatnim od r. 1811—Wincenty Hołownia, Magister św. Teologji, deputat powiatu Kijowskiego i nauczyciel „nauki chrześcijańskiej" [1]) w Gimnazjum Kijowskiem, gdzie otrzymywał 300 rubli rocznie.

O. przeor Hołownia pochodził z rodziny szlacheckiej ze wsi Hołowni gubernji Mińskiej, a nauki pobierał wpierw w szkole wydziałowej w Nieświeżu, później—w zakonie o.o. dominikanów.

W r. 1829, a więc na parę lat przed kasatą klasztoru, było jeszcze oprócz przeora dwóch zakonników: o. kaznodzieja Benignus Skrzyżewski i brat szafarz Benedykt Haraburda. Obaj również szlachcice. Pierwszy—podolanin ze wsi Smotryczówki koło Kamieńca; kształcił się w szkole wydziałowej w Barze i odbywał studja zakonne.

Rodzinne strony brata Haraburdy — to powiat Mścisławski Mohylowskiej gubernji. W szkole powszechnej uczył się w dzieciństwie przyszły brat szafarz czytać pisać i arytmetyki; po wstąpieniu do zakonu w 23 r. życia uzupełnił swoją edukację nauką gramatyki łacińskiej i gry na organach.

Kaplicę klasztorną obsługiwała służba świecka: organista, zakrystjan i dzwonnik. Na stanowisku organisty przy kaplicy, która była zarazem kijowską parafjalną świątynią, był Kajetan Skibiński, pochodzący, jak zaznacza opis klasztoru z 1829 r., „z kraju byłego Polskiego, Gubernji Wołyńskiej, powiatu Dubieńskiego". Urodził się w Ołyce i w ołyckiej szkole podwydziałowej otrzymał całkowitą edukację: „uczył się czytać i pisać, arytmetyki polsko-łacińskiej — Chrześcijańskiej i Moralnej Nauki oraz grać na organach"[2]). Za spełnianie obowiązków organisty pobierał od klasz-

1) Ibidem.
2) Ibidem.

toru rocznie 180 rubli „assygnacyjnych"[1]). Zakrystjan Marčin Komarenko i dzwonnik Ignacy Opanaszczuk— to ludzie prawosławnego wyznania i „stanu poddańskiego"[2]) z włości klasztornych w Czarnobylu. Tak samo kucharz Teodor Dihtarenko, kuchta Daniło Opanaszczuk, furman Mikołaj Chimczenko, stróż Omeljan Jewdoczenko i czternastoletni ogrodniczek Konrad Hawrylenko.

Przy kijowskim klasztorze o.o. dominikanów była szkoła parafjalna bez konwiktu, utrzymywana z funduszów klasztornych; uczęszczało do niej 22 chłopców, z których 8 było katolickiego wyznania, a 14 prawosławnych, synów przeważnie wojskowych i urzędników. Mała liczba dzieci katolickich częściowo tłumaczy się tem, że w całym Kijowie było wówczas rodzin katolickich zaledwie 191, liczących 1212 osób.

Dziatwę uczył dwudziestoletni Maciej Zwinogrodzki ze wsi Czerkasy parafji Białocerkiewskiej. Przygotowywał się do zawodu nauczycielskiego prywatnie. To też od r. 1819 uczył w parafjalnej szkole kijowskiej tylko jako prywatny nauczyciel. Dopiero w r. 1822 złożył egzamin nauczycielski wobec urzędowej komisji na czele z dyrektorem Gimnazjum Kijowskiego, co zostało później potwierdzone przez Uniwersytet Charkowski[3]), który uznał Macieja Zwinogrodzkiego Aktualnym Nauczycielem Parafjalnej Szkoły w Kijowie.

Kwalifikowany pedagog, nazywany w klasztorze dyrektorem, pobierał rocznie sto rubli również „assygnacyjnych"[4]).

Dzieci, w wieku od sześciu do dwunastu lat, uczono z podręczników rosyjskich, łacińskich i polskich według programu i przepisów ówczesnej ustawy szkol-

1) Ibidem.

2) Ibidem.

3) Kijowskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza wówczas jeszcze nie było.

4) Ibidem.

nej i pod zwierzchnością Kijowskiego Gimnazjum oraz Charkowskiego Uniwersytetu. Czytanie, pisanie, katechizm, historja św., prawidła dla uczących się, arytmetyka i rosyjska gramatyka — oto przedmioty wykładane w kijowskiej parafjalnej szkole, o których opis klasztoru wspomina w sposób najogólniejszy. Noty stawiano nie z poszczególnych przedmiotów, ale ogólnie — za obyczaje, zdolności, postępy i nadzieję, jaką wychowanek rokował na przyszłość. Klasyfikowano: dobry, mierny, słaby. A więc pisano w świadectwie dobrej, miernej lub słubej nadziei, dobrych, miernych lub słabych zdolności i postępów.

Bibljoteka klasztorna była maluczka. Składała się z 79 książek, między któremi można było znaleźć Biblję łacińską (wiedeńskie wydanie z r. 1718), Biblję polsko-łacińską (bez początku), „O naśladowaniu Chrystusa" Tomasza a Kempis po łacinie, Teologję Moralną Buzenbauma, niektóre dzieła Korneljusza a Lapide, „Loci theologici" Melchiora Canus'a, Dzieje Kościoła Baronjusza, kazania Massillon'a po polsku, Statut Wiślicki. Reszta—to książki poczytnych wówczas autorów, o których jednak ludzie czasów późniejszych zapewne już niewiele wiedzieli. Prawie wszystkie dzieła były z zakresu nauk kościelnych. Była jednak i „Historja Xiążąt i Królów Polskich", napisana przez ks. Wagę i wydana w Wilnie w r. 1816, była „Botanika dla Szkół Narodowych" z r. 1785. Nie brakowało też książek drukowanych w Łucku, Berdyczowie i Poczajowie [1]).

---

1) Ks. Chodykiewicz O. P.: „De rebus gestis in provincia Russiae Ordinis Praedicatorum", Berdyczów, 1700 r. Ks. Szczurowski: „Hasło zbawienia", Poczajów, 1799 r. Ks. Dobrowolski: „Kazania przygodne", Łuck, 1799 r. Kajetan Karmelita: „Chwała nieograniczona św. Józefa", Berdyczów, 1792 r. Ks. Hauzen: „Świętobliwość kapłana w Pietrze S-tym", Łuck, 1789 r. Ks. Rubczyński: „Rok zbawienny", Łuck, 1788 r. „Martyrologjum Kościoła Rzymskiego" w języku polskim, Berdyczów, 1799 r. Mszał ruski, Poczajów, 1805 r.

Przeor klasztoru był zarazem proboszczem parafji Kijowskiej, obejmującej Kijów wraz z jego przedmieściami. Innych świątyń katolickich oprócz kaplicy klasztornej w grodzie naddnieprzańskim wówczas nie było. Wyraźnie to zaznacza opis klasztoru dominikańskiego z r. 1829. Trudno więc przypuścić, na czem opiera się wiadomość, którą powtarza Inżynier Karol Iwanicki w swej pracy „Kościoły i kaplice w Kijowie" (Warszawa), że ostatni ojcowie dominikanie w Kijowie mieszkali od początku swego pobytu w tem mieście na Peczersku przy kaplicy, zniszczonej przez pożar dopiero w roku 1843.

Wiadomo natomiast, że szlachta gubernji Kijowskiej na czele ze swym marszałkiem Piotrem hr. Potockim uchwaliła budowę nowego kościoła w r. 1814. Plac na kościół (3,477 sążni kwadr.), który miał należeć do oo. dominikanów, uzyskano obok ich klasztoru w r. 1817. W tym samym roku rozpoczęto budowę świątyni pod wezwaniem św. Aleksandra, skończoną w r. 1842, a więc już po kasacie klasztoru.

Nabożeństwa parafjalne odprawiano w czasie trwania budowy nie na plebanji przy budującym się kościele, ale w kaplicy klasztornej, która nadal pozostawała tymczasowo parafjalną świątynią.

Cmentarz parafji, wydzielony przez zarząd miasta w r. 1822, znajdował się o parę wiorst za miastem na górze za rzeczółką zwaną Lebed'. Przeor klasztoru i „kuratus" (proboszcz) kijowski o. Hołownia poświęcił ten cmentarz i kazał go okopać rowem i otoczyć drzewami.

Ostatni klasztor o.o. dominikanów w Kijowie majątku ziemskiego nie posiadał. Miał natomiast w gotówce 10.860 rubli (rubel równał się ówczesnym 6 zł. 20 gr. Królestwa Polskiego), z których otrzymywał rocznie 564 rub. 50 kop. procentu.

Z kasy klasztornej oprócz zwykłych wydatków na potrzeby klasztoru i szkoły wypłacano na utrzymanie

czterech sierot i niewielkie tributum na seminarjum duchowne w Wilnie.

Większymi dobrodziejami ojców dominikanów w Kijowie były rodziny Oskierków, Niemirzyców (vel Niemiryczów), Rozciszewskich, Giryłowiczow, Obertyńskich, Kanickich, Kamińskich, Słoneckich, Dąbrowskich, Doroszewiczów i Chojeckich.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Św. Jacek Odrowąż, jak gdyby z Opatrzności Bożej patron kresowych diecezyj, niósł do krajów naddnieprzańskich światło zachodniego chrześcijaństwa. Ze wschodu jednak wciąż napływały i napływają wzburzone fale sił wrażych, począwszy od najazdów Złotej Ordy tatarskiej, a skończywszy na bezbożnictwie bolszewickiem. I oto tam na prawdziwych kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej spotykają się dwa przeciwne światy i staczają boje na życie i na śmierć. To też słusznie ks. Karol Orłowski w kazaniu na poświęcenie katedry kijowskiej w Żytomierzu wołał: „Czy mogła większa zawierucha, straszliwsza burza postać na domy, kościoły Boże jako w tej diecezji?.. Rozpięty na krzyżu, miłosci moja Chryste Jezu... prześwietnego województwa Kijowskiego, któremu pacem, charitatem et omnia, quae nosti ei necessaria, racz użyczyć, rozkaż herbowemu aniołowi, aby nas od wszelkiego nieprzyjacielskiego upadku bronił, od ruiny zasłonił, żeby on chrześcijańsko katolickiej tu wiary i kościołów był filarem i podporą".

Ks. S. D.

Z diecezji

Celebry J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza diecezji. J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek, Najdostojniejszy nasz Pasterz, celebrował w katedrze łuckiej uroczystą Pasterkę i Pontyfikalną Sumę pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia.

Życzenia noworoczne w pałacu Pasterza diecezji. W wigilję Nowego Roku Duchowieństwo łuckie z J. E. Ks. Biskupem Dr. St. Walczykiewiczem na czele złożyło J. E. Ks. Biskupowi Dr. A. Szelążkowi, Pasterzowi naszej diecezji, serdeczne życzenia noworoczne.

Rocznica prekonizacji J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza. W dziewiątą rocznicę (14.XII. ub. r.) prekonizacji Najdostojniejszego Pasterza naszej diecezji została odprawione w katedrze łuckiej uroczysta Msza św. i odśpiewane „Te Deum". Po nabożeństwie miejscowe Duchoweństwo składało Jego Ekscelencji w pałacu biskupim życzenia.

J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz w sierocińcu. J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek odwiedził 23 grudnia ub. r. sierociniec łucki i przy tej sposobności wygłosił konferencję do S.S. Misjonarek św. Benedykta.

Seminarjum Duchowne w Łucku. Zwyczajem lat ubiegłych odbyła się w Seminarjum Duchownem wieczerza wigilijna dla Duchowieństwa m. Łucka. O godzinie 17 zgromadzili się w refektarzu seminaryjnim: J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz diecezji, J. E. Ks. Biskup Sufragan, członkowie Kapituły Łuckiej, profesorowie Seminarjum, prefekci, wikarjusze i alumni. Na wstępie J. E. Ks. Biskup Sufragan w imieniu całego Duchowieństwa złożył życzenia świąteczne J. E. Pasterzowi diecezji. W odpowiedzi J. E. Pasterz w swojem przemówieniu podkreślił niektóre momenty z tajemnicy Narodzenia Pańskiego, które mają budzić i ożywiać radość naszego ducha. Poczem nastąpiła chwila braterskiego zjednoczenia serc — łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Całej uroczystości dodawały wiele uroku kolędy, wykonane przez chór alumnów przy zapalonej choince.

Dnia 26 grudnia po Sumie część alumnów rozjechała się na ferje świąteczne. Wykłady po świętach rozpoczęły się 16 stycznia.

Poświęcenie nowej świątyni w naszej diecezji. Ks. Stanisław Woronowicz, dziekan Dubieński, doko-

nał z upoważnienia J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka, Pasterza naszej diecezji, poświęcenia nowowybudowanej pięknej świątyni w Radziwiłłowie. Świątynia ta została zbudowana z funduszów, przeznaczonych na ten cel przez ś. p. Bolesława Jankowskiego, właściciela majątku Siestratyn. Wykonawcą woli ś. p. fundatora świątyni był p. Józef Nagrodzki. Budową kierował p. architekt Rówieński z Radziwiłłowa.

Uroczystość w Sodalicji Pań w Łucku. Ku uczczeniu 350 lecia istnienia Sodalicji Marjańskiej odbyła się w Łucku w Sodalicji Pań, pozostającej pod kierownictwem ks. Infułata T. Skalskiego, piękna uroczystość. Obok przemówienia ks. Moderatora, złożyły się na nią śpiewy solowe pań: Korwin-Piotrowskiej i Ostrowskiej, deklamacje, referat p. Maciejewiczówny, gra na skrzypcach i fortepjanie. Akademję zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. St. Walczykiewicz.

Dwudziestopięciolecie kapłaństwa. W bieżącym roku przypada dwudziestopięciolecie kapłaństwa następujących księży w diecezji Łuckiej: prefekta Giżyńskiego, dziekana Pająka, kanonika Szpaczyńskiego i proboszcza Wiśniewskiego.

Różne wiadomości

Nowy ustrój urzędów Miasta Watykańskiego. Z dniem 1 stycznia r. b. wszedł w życie nowy ustrój administracji Miasta Watykańskiego, opracowany z upoważnienia Papieża przez gubernatora markiza Serafini. Zarząd Miasta Watykańskiego stanowią obecnie: gubernator, Rada centralna, cztery dyrekcje generalne oraz dwa urzędy centralne. Przy organizacji tej nie zaszły żadne zmiany personalne. Gubernatorem pozostał nadal markiz Serafini, przewodniczącym zaś Rady centralnej hr. Franco Ratti. Jednocześnie oddzielnem motu proprio papieskiem ustanowiono Radę

techniczną, której przewodnictwo powierzono ks. prałatowi Malchiodi. Ta nowa instytucja powstała na miejsce komisji robót publicznych, skasowanej po ukończeniu przez nią powierzonych jej po traktacie Laterańskim prac inwentaryzacji budynków Miasta Watykańskiego. Zadaniem Rady technicznej będzie piecza nad konserwacją zabudowań Miasta Watykańskiego oraz innych posiadłości Stolicy Świętej, leżących poza granicami Miasta, korzystających jednak na mocy traktatu Laterańskiego z prawa eksterytorjalności (KAP).

Tablica na szczycie górskim ku czci Ojca św. Klub alpejski w Varallo postanowił uczcić tablicą pamiątkową na Monte Rosa tę chwilę, gdy w r. 1889 ksiądz medjolański Achilles Ratti (obecny Ojciec św.) dokonał po raz pierwszy trudnego przejścia przez masywy górskie Monte Rosa (KAP).

Posąg Chrystusa-Króla na szczycie góry w Szwajcarji. Na szczycie góry Chatelard, znanej uprzednio jako Mons-de-Lans w Szwajcarji, posiadającej przepiękny widok na dolinę Rodanu, ma stanąć w niedługim czasie wielka figura Crystusa-Króla na pamiątkę 1900-lecia Odkupienia. Figura ta będzie miała 23 stopy wysokości. W podstawie jej o wys. 26 stóp mieścić się będzie kaplica, która stanowić ma ostatnią stację Drogi Krzyżowej, od wielu już lat istniejącej w lasach na zboczu góry (KAP).

Duchowieństwo polskie w walce o wolność Ojczyzny. Fakty i cyfry. Wyszły z druku trzy tomy pracy Ks. Biskupa Pawła Kubickiego p. t. „Buntownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 — 1915".

Nie z myślą o pisaniu apologji duchowieństwa, lecz w imię prawdy - mistrzyni życia, bada J. E. Ks. Biskup P. Kubicki archiwa, szukając materjałów, któreby wyświetliły rolę duchowieństwa w walce o wolność.

Owocem wieloletnich badań są już wykończone

prace, dotyczące księży b. Królestwa Polskiego. Obecnie ks. Biskup pracuje w Wilnie, badając akta Archiwum Państwowego, przedtem zaś podobne badania prowadził w Grodnie, Rydze, w Agłonie, w Kownie.

Jak przedstawia się ofiarny wysiłek księży katolickich Korony w okresie 1861—1915? Czy kapłani pozostali biernymi świadkami decydującego zmagania się narodu, który czynem stwierdzał swoją niezłomną wolę posiadania niepodległego państwa?

O nie! Kapłani polscy dobrze rozumieli swe obowiązki obywatelskie i starali się być godnymi przewodnikami narodu, okupując ten zaszczyt nieraz krwią ofiarną...

Czterech księży zostało straconych przez Moskali. Byli to księża: Agrypin Konarski, Wawrzyniec Lewandowski, Maksym Tarejko i słynny bohater, ostatni powstaniec, ks. Stanisław Brzózka.

Na wygnanie na Sybir i wgłąb Rosji poszło 336 księży, z których 39 umarło na wygnaniu. Wysłanych zagranicę było 49 kapłanów, wyemigrowało (przeważnie do Rzymu i Paryża)—39. Czyli razem wygnańców i emigrantów było 424 kapłanów.

Wysłani na Sybir, rzecz jasna, przeszli przez więzienia. Oprócz nich w więzieniach było 403 księży, czyli razem więzionych było 739 kapłanów!...

Kary pieniężne, nałożone na duchowieństwo, przekroczyły 40.000 Rb. Oskarżonych o pracę konspiracyjną, patrjotyczną, było 186 księży, za udział w manifestacjach—170, za zwalczanie szkół rosyjskich i krzewienie oświaty polskiej — 234.

Nietylko duchowieństwo świeckie złożyło takie ofiary, — zakonnicy dotrzymali kroku w ofiarności, — to też na zakony spadły wielkie kary, a liczba klasztorów podlegała coraz większym ograniczeniom.

W r. 1864 na terenie Królestwa Polskiego było 147 męskich klasztorów, mających 1012 zakonników. Po dziesięciu latach jakże się zmniejszyła liczba!... Klasztorów było zaledwie 24, zakonników 297. W roku zaś 1904 klasztorów było tylko siedm, zakonników—49...

Mniej gwałtownie, ale systematycznie likwidowali Rosjanie klasztory żeńskie. W roku 1864 było klasztorów żeńskich 18 z 269 zakonnicami, w roku 1874—16 klasztorów z 235 zakonnicami (do nowicjatu już nie wolno było przyjmować nowych kandydatek!), w r. 1904—8 klasztorów i 76 staruszek zakonnic...

Jeżeli chodzi o teren b. W. Księstwa Litewskiego, udział duchowieństwa katolickiego w walkach niepodległościowych zaznacza się również wyraźnie. Około 600 wywiezionych na Sybir i 8 straconych, — to nieskąpa danina obywatelskiej ofiarności!...

Kapłani polscy spełnili swój obowiązek, jako synowie narodu, walczącego o wolność; nie opuścili swej owczarni w godzinę prób i cierpień. Ci co zginęli, uznania nie szukają, ale potomni muszą mieć jasny obraz przed oczami, pamiętając, że duchowieństwo katolickie nie tworzy, nie może tworzyć kasty, bo stale się zasila świeżym elementem, dopływającym z różnych warstw narodu.

Jaki jest naród, takich ma i kapłanów. Jeżeli zaś kapłani, jako ludzie i obywatele, odznaczają się wybitnemi cnotami, jest to nietylko ich własna zasługa, ale też zasługa ich rodziców, zwłaszcza matek, które umiały zaszczepić w serca synów głęboką wiarę i szczere przywiązanie do ojczyzny.

Powyższe fakty i cyfry mówią za siebie, co warte są oszczerstwa i insynuacje, rzucane przez wrogów Kościoła katolickiego, a pomawiające duchowieństwo nasze o brak patrjotyzmu lub poświęcenia dla Narodu (KAP).

25.000 trędowatych pod opieką misjonarzy. Misjonarze katoliccy opiekują się w chwili obecnej przeszło dwudziestoma pięcioma tysiącami trędowatych. Z tej liczby 12.700 przebywa w 107 specjalnych szpitalach, druga część chorych, tak samo liczna, korzysta z opieki w wielu misjach, rozsianych we wszystkich krajach, gdzie grasuje ta straszna choroba. Jak wskazują ostatnie dane statystyczne, prawie połowa trędowatych

świata żyje w Afryce. Misjonarze kateliccy utrzymują tam 59 leprozorjów, w których stałą opiekę znajduje 5.500 chorych. Reszta szpitali znajduje się w Indjach, Chinach, Japonji, Australji, Cejlonie i Birmanji.

Misjonarze poczytują sobie za wielki zaszczyt pracę w leprozerjach, to też zgłoszeń nigdy nie brakuje. Ciężka praca, kończąca się często śmiercią w strasznych męczarniach, nie odstrasza bynajmniej ofiarnych misjonarzy. Opiekę nad trędowatymi sprawuje obecnie przeszło 1000 księży, braciszków i zakonników, co stanowi setną część ogółu misjonarzy. Rozszerzenie akcji opiekuńczej nad tymi najbardziej nieszczęśliwymi jest uniemożliwione z powodu braku funduszów.

Niektóre szpitale, jak naprzykład leprozorjum w Malokai na wyspach Hawajskich, czy wielkie zakłady w Afryce i Indjach utrzymują się z dotacyj rządowych, bez których istnienie ich byłoby niemożliwe. Zakład w Sheklungu, mieszczący około 800 chorych i będący największem leprozorjum katolickiem, otrzymuje stałą subwencję od rządu chińskiego, który jednakże z powodu swych trudności finansowych corocznie subsydja zmniejsza. Obecnie dla utrzymania równowagi budżetu tego zakładu konieczna jest stała pomoc w wysokości stu tysięcy franków rocznie.

Niebezpieczna i ciężka praca misjonarzy w leprozorjach, prowadzona z największem samozaparciem i poświęceniem jest najwspanialszym wyrazem chrześcijańskiej miłości bliźniego i miłosierdzia. Łącząc wartości religijno - duchowe ze zdobyczami naukowemi, misjonarze w walce ze straszną chorobą starają się dać nieszczęśliwym pociechę i moc, konieczną do znoszenia z rezygnacją ich nieszczęścia (KAP).

Bibljografja

D-r J. Jaglarz: „*Projekt prawa małżeńskiego*", Poznań 1934. Księgarnia św. Wojciecha. Cena 1 —zł.

Projekt ks. dr. J. Jaglarza stanowi techniczno-prawne ujęcie

tych postulatów, których domaga się katolickie społeczeństwo polskie i jego prawnicy. Może on przynieść tak Państwu jak i Kościołowi oraz innym wyznaniom pełne zadowolenie, bo stanowi kompromis interesów każdej strony, kompromis głęboko i wszechstronnie przez autora przemyślany.

Osobno podkreślić należy jego wartość naukową. Z punktu widzenia dogmatyki prawa, stworzył ks. dr. J. Jaglarz nową koncepcję i konstrukcję prawną, dając ciekawy i nowy materjał w motywach do rozdziału o unieważnieniu małżeństwa. Forma zewnętrzna wydawnictwa przyzwoita. Język i styl zwięzły, jasny i rzeczowy.

Kto się chce zorjentować w trudnem zagadnieniu reformy prawa małżeńskiego w Polsce w duchu katolickim, winien wziąć tę najpoważniejszą pracę do ręki, gdyż znajdzie w niej rozwiązanie bodajże najtrudniejszych problemów nowoczesnego prawa małżeńskiego.

Ks. Stanisław Bernatowicz: *„Zbiór Godzinek Kościelnych"*, Warszawa 1934, str. 54. Cena 40 gr., a przy większych zamówieniach — 30 gr. za egzemplarz.

Dziełko pod powyższym tytułem zawiera godzinki ku czci Najśw. Serca Jezusowego, o Męce Pańskiej, o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. i o św. Józefie, patronie Kościoła. W kościołach naszych stale są powtarzane Godzinki ku czci Najśw. Panny, a Kościół przecież wydał jeszcze inne Godzinki, któreby mogły tak stosownie być śpiewane w uroczystości P. Jezusa i Świętych. Autor więc chce wydaniem zbioru odpowiednich Godzinek pogłębić i spopularyzować kult N. Serca Jezusowego i św. Józefa wśród naszego ludu, wydobyć z pyłu zapomnienia dawne skarby naszego nabożeństwa i dać do ręki wiernych odpowiedni podręcznik z tekstami Godzinek w celu wprowadzenia w życie zwyczaju i praktykę tych pięknych, a niestety tak mało u nas znanych, nabożeństw i modłów.

Roczna prenumerata Miesięcznika — 24 zł.
Pojedyńczy zeszyt — 2 zł.

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor: **Ks. Stanisław Dietrich.** Wydawca: Kurja Biskupia.

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.



